GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^er. 84.** 20. lipca 1839.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Jego Królew. Mość najdostojniejszy Arcyksiąże Ferdynand Karol Austryjacko-Esteński, cywilny i wojenny Gubernator jeneralny Galicyi, raczył praktykanta konceptowego, Emila Dworzaka, mianować koncepistą gubernijalnym.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 2. b. m. raczył najłaskawiéj przyjąć rezygnacyję Proboszcza Switawy (w Morawie) jks. Ferdynanda Stuchlik, z nadanéj mu najwyższém postanowieniem pod d. 23. kwietnia r. b. posady radzcy gubernijalnego i referenta spraw duchownych przy Gubernijum w Galicyi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Pisma północno-amerykańskie zawiérają wiadomość, że jenerał Santa-Cruz złożył godność protektora północnego i południowego Peru, oraz prezydenta Boliwii. — *Morning-Chronicle* pisze o tém z listów z Valparaiso (w Peru) pod d. 26. marca: »Z ustąpieniem jenerała Santa-Cruz rozwiązała się peruwiańsko-boliwijska konfederacyja. Połączenie tych ogromnych rozległemi puszczami przedzielonych krajów, było zadaniem, któremu żaden z amerykańskich partyzantów sprostać nie zdołał. Santa-Cruz odznaczał się jako jeden z najlepszych jenerałów i dyplomatów w tych krajach, jak długo się na Boliwii ograniczał; lecz gdy go duma do dalszych planów celem rozszerzenia swéj władzy gnała, upadek jego stał się nieodzownym. Nim jeszcze wiadomość o klęsce przezydenta Santa-Cruz pod Yungay (d. 20go stycznia) do Boliwii nadeszła, już jenerał Velasco, któremu Santa-Cruz dowództwo nad wojskiem powierzył, kazał się obwołać prezydentem rzeczypospolitéj i rządom w Chili i Buenos-Ayres oświadczył życzenie zawarcia z niemi pokoju. Tym sposobem runęło zupełnie zachwiane już szczęście prezydenta Santa-Cruz. Południowe Peru poszło za przykładem Boliwii, i ogłosiło się przeciw konfederacyi. Jenerał Moran, poddał twierdzę Callao, którą imieniem protektora zajmował, a sam Santa-Cruz odpłynął z Islay, na pokładzie angielskiego okrętu. (Przybył właśnie do Jamajki.) Peru zostanie teraz zreorganizowaném, pod główném zwiérzchnictwem zwycięzkich Chilijczyków, a Gamarra stanie znowu na czele rzeczypospolitéj. Cudzoziemcy nie cieszą się z téj zmiany. Santa-Cruz sprzyjał im bowiem, pod czas gdy polityka Gamarry nie jest im przychylną.« —

List z Valparaiso (w Chili) z d. 26go lutego (w *Journal du Havre*) zawiéra następujące doniesienie pewnego kapitana okrętowego, o wypłynieniu z morza, na zachód od Valparaiso, grupy wysp wulkanicznych: »Zrana d. 12go uczuliśmy kilka wstrząśnień ziemi. Wielka cisza panowała w tedy, co trwało przez dzień cały, a powietrze było niezmiernie parne. Około wieczora powiał wiatr i mogliśmy jeszcze dwie *leguas* odbyć. Około 7méj godz. ujrzeliśmy z morza wystającą skałę, która dosięgłszy pewnéj wysokości, na dwie części się rozpadła. Części te aczkolwiek rozdzielone co raz się w górę wznosiły, a zarazem w ich pobliżu okazały się dwie nowe wysepki. Grupa wysp małych rozciągała się od południa do północy na przestrzeni blizko mil dziewięciu. Z tych z morza wyszłych wysepek widzieliśmy w nocy wznoszące się pło-

)(

mienie, jak przy wybuchu wulkanicznym. Nazajutz rozpoznawaliśmy bliżéj te zajmujące utwory. Najwyższa z wysp tych wzniosła się na 400 stóp nad powiérzchnię morza.«

Portugalija.

Pruska *Staatszeitung* zawiéra list korespondenta swojego z Lizbony pod d. 22. czerwca, w którym tenże dowieść usiłuje: że polityczny związek między tajnemi rewolucyjnemi towarzystwami we Francyi, a rewolucyjnemi klubami na iberyjskim półwyspie, bardzo jasno się wykrył pod czas ostatniego przesilenia w Paryżu.

Hiszpanija.

Gazeta *Quotidienne* zawiéra następujący list z Bajonny pod d. 1. lipca: »Don Carlos przeniół d. 28go z. m. swoję główną kwatérę z Durango do Bergary. Do d. 29go nie było żadnéj demonstracyi na linii z Arcyniegi do Llodio. Mówią o licznych zbiegostwach w szeregach krystynistów. — Listy z Bergary z d. 29go donoszą, że Espartero rozstrzélać kazał *Regidora* i dwóch mieszkańców z Amurrio, podejrzanych o pomaganie zbiegostwu. Pleban, który tych nieszczęśliwych spowiadał, został uwięzionym, ponieważ nie chciał odkryć powierzonych mu tajemnic. — Posłano przez Bergarę działa i wiele amunicyi w kierunku do Estelli.« — Daléj mieści powyższa *Quotidienne*: »Piszą nam od granicy, że pułkownik Roth, dawniéj w służbie badeńskiéj, jeden z najzdatniejszych oficérów inżynieryi armii Don Carlosa, odwołany został do ojczyzny i w początkach sierpnia opuści służbę karlistów. Odejście jego będzie prawdziwą stratą dla sprawy Don Carlosa, gdyż od lat trzech ten oficér sztabowy, nieopuszczając ani na chwiléj teatru wojny, wielkie pełnił usługi. Po kolei adjutant jenerałów Eguja, Moreno i Maroto, pułkownik Roth odznaczał się mianowicie przy oblężeniu Bilbao, w bitwie pod Oriamendy, i podczas wyprawy w głąb Hiszpanii r. 1837.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Bil wniesiony przez pana Talfourd, mocą którego ma być uchylona ustawa, dozwalająca ojcom po rozwodzie z różnych powodów zabraniania matkom wszelkiego przystępu do swych dzieci, d. 28. czerwca w izbie niższéj po raz trzeci odczytanym i przyjętym został; jeszcze tylko przejść ma przez izbę wyższą.

Z powodu krótkiéj rozprawy o spisywaniu nowonarodzonych dzieci, pan Goulburn w izbie niższéj użalał się na to, iż w ostatnim czasie bardzo wiele małżeństw przeciw prawu zawarto. Lord J. Russell zrobił przeciw temuż uwagę, iż przy tak wielkiéj ludności niepodobieństwem jest zapobiédz zupełnie oszukaństwu; jednakże nadużycia podobne rzadziéj się teraz zdarzają, niż za czasów dawnej o małżeństwach ustawy. Adwokat rządowy przytoczył, iż przed kilku dniami dowiedział się o wypadku, w którym pewien ksiądz, w sprzeczności z wyraźnemi przepisami aktu parlamentowego, nie chciał dać ślubu pewnéj parze, przezco takowy naraził się na oskarzenie, którego jednakże za jego poradą zaniechano. Rir R. Inglis zapytał, ażali tylko kapłani anglikańskiego kościoła, do dawania ślubów przymuszonymi bywają, tudzież ażali katoliccy kapłani w takowych wypadkach podług swego własnego widzimi-się dowolnie działać mogą. Na to Adwokat rządowy odpowiedział, że ci ostatni tak również do aktu parlamentowego, jak i piérwsi stosować się powinni.

P. Ord, członek parlamentu z Newcastle nad Tyną, przedłożył d. 18go czerwca izbie niższéj petycyję, dotyczą się handlu z Czerkasami, a pochodzącą od kupców i właścicieli okrętów, składających izbę handlową miasta Newcastle. Proszący użalając się na to, że w skutek przywłaszczonego sobie przez Rossyję zwierzchnictwa nad Czerkasami, kupcy angielscy zupełnie wyłączeni są od wolnéj konkurencyi w związkach handlowych z mieszkańcami wybrzeży Czarnego morza — podają petycyję, ażeby izba niższa stosowne przedsięwzięła kroki, do ustalenia wolności handlowéj między Wielką-Brytaniją a Czerkasami, a to tém bardziéj, ileże traktatem londyńskim, zawartym w lipcu r. 1826. między Rossyją, Angliją i Francyją, każde z tych trzech kontraktujących mocarstw wyraźnie się zobowiązało, przy zachodzących wtedy układach o uspokojenie Wschodu, bynajmniéj nie starać się o żadne powiększenie potęgi, lub o uzyskanie wyłącznego wpływu albo korzyści handlowych dla swoich poddanych, którychby poddani innych mocarstw w równéj mierze nie osiągnęli. Petycyja ta datowaną jest d. 14go czerwca i podpisana przez pana Plumer, wiceprezydenta izby handlowéj w Newcastle, imieniem tejże izby.

Asiatic-Journal zawiéra wiadomości z Indyj-Wschodnich, które w ogóle bynajmniéj pomyślnie nie opiéwają. Wojsko angielskie cierpiało wiele przez upały i brak wody. Włóczące się hordy Kulidszów bardzo niepokoiły wojsko i wydano rozkaz każdego jeńca na miejscu rozstrzélać. Na kilku miejscach przerwały te hordy wszelki związek. Tymczasem nie wątpią jednak, że przykra wyprawa ta ostateczny skutek odniesie. Słychać, że rząd zamyśla Afghanistan i Synd ogłosić za pośrednie posiadłości kompanii. Władzcy krajów tych bronieni być mają, ale za to będą musieli

utrzymywać własnym kosztem oddział angielskiego wojska. Za główne stacyje wymieniają: Hyderabad, Bukhur, Kandahar i Kabul. — Wielkie wrażenie robi w Bombay chrzest pewnego Parsa. Wszyscy Parsowie zebrawszy się razem uchwalili, odebrać dzieci swoje ze szkół angielskich.

Angielska gazeta wychodząca na wyspach Sandwichskich donosi, co następuje: »Kapitan Wood, komendant okrętu linijowego »*Richmond*«, donosi nam o odkryciu wyspy, która pod 15° 37′ południowéj szérokości a 175° 23′ zachodniéj długości jest położona. Wyspa ta jest wielka, okryta lasami, i zdaje się bardzo być zaludnioną; przynajmniéj wnoszą to z ilości świateł, które na niej spostrzegać się dają. Niektóre miejsca téj wyspy są bardzo wysoko położone. Kapitan Wood, który dotychczas nie widział téj wyspy na żadnéj mapie, dał jéj nazwę *Brinsmade.*

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 3. lipca p. Arago złożył na stole bióra sprawozdanie komisyi, o projektowanéj pensyi dla pp. Daguerre i Niepce. Zarazem zapowiedział ten sławny fizyk, że nazajutrz przedłoży izbie próby *Daguerrotypu*, ażeby wszyscy członkowie mogli naocznie przekonać się o ważności tego wynalazku. Izba rozprawy nad tém na 6ty lipca odłożyła. — Następnie wszczęła się debata między pp. Pascalis, Galoz, Vatry i Dufaure, ministrem robót publicznych, o kolei żelaznéj z Paryża do Orleanu, któréj roboty zatamowanemi zostały, jak się dzieje w wielu innych przedsiębierstwach tego rodzaju. Rząd zaprojektował wsparcie dla towarzystwa, które oprócz tego do likwidowania zmuszoném będzie.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 4. lipca toczono daléj obrady nad wnioskiem do ustawy, pod względem kolei żelaznéj z Paryża do Orleanu. — Na końcu posiedzenia, przy wyznaczeniu porządku dziennego na następne obrady, uchwalono, ażeby ustawa o cukrze dopiéro po budżecie przypadła z kolei, z czego niektóre dzienniki wyprowadzają ten wniosek, że ustawa ta tą razą rozbiéraną nie będzie, lecz do następnych posiedzeń odłożoną zostanie.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 5. lipca, przedłożony przez rząd wniosek do ustawy, pod względem kolei żelaznéj z Paryża do Orleanu, przyjęto 190 głosami przeciw 143.

Pod czas gdy izba deputowanych jeszcze się nad tém naradza, czy ma być istnącym właśnie towarzystwom, trudniącym się kolejami żelaznemi, dane ulżenie w ich przedsiębierstwie, pp. Lafitte i Blount przedłożyli rządowi nowy projekt kolei żelaznéj z Paryża do Rouen dolinami (a zwłaszcza bez wsparcia ze strony państwa); zaś rząd znowu ze swojéj strony nakazał, ażeby uprzednie roboty na kolej między Paryżem a Lugdunem daléj prowadzić zaczęto.

Na posiedzeniu sądu parów dnia 1. lipca przedsięwzięto najpiérw badanie obżałowanego Roudil, mającego lat 18, i Guilberta. Roudil twierdził, że słysząc o tumulcie przed bramą *St. Martin*, pospieszył tam. Po drodze wyrzucano strzelby z okien i tym sposobem jedna jemu się dostała; idąc daléj koło straźni znalazł szablę i ładownicę i przewiesił je sobie. Schwytany dał ognia ze strzelby, ale nikogo nie trafił; utrzymywał, że też nikogo trafić nie chciał. Roudil miał przy sobie siedm paczek ładunków i strzelbę swoję sam nabił. O tajnym związku nic wiedzieć nie chce; mówił także, iż tą razą do żadnego politycznego stronnictwa nie należy. — Guilbert twierdził, że po pijanu dostał się w tlum powstańców, którzy mu strzelbę dali. Został wciągnięty, często nawet wyszydzany przez samych powstańców i jak dziecko cieszył się swoją piękną strzelbą. Nie strzélał, a ręce ma dla tego zczernione, że jest garbarzem. Majster Guilberta zeznał, że on d. 12. maja już o godzinie 2giéj po południu był w istocie pijanym. Obżałowany Mialon, dawniéj za udowodnioną kradzież na pięcletnie więzienie skazany, twierdził, że d. 12. maja wyszedł dla szukania roboty, a 20 do 25 f., które przy nim znaleziono, żona mu dała. Po drodze znalazł jak na nieszczęście ostry ładunek i schował, poczém do domu się udał. Zaprzeczał, jakoby należał do tajnego towarzystwa i wypiérał się wszelkiego udziału w powstaniu. Wszelako zgodne dowody świadczą przeciw niemu; z tychże okazuje się, że d. 12. maja, mimo prośb żony i córki, wyszedł z domu, czynnie należał do walki przy barykadach, a mianowicie wachmistrza gwardyi municypalnéj Jonasa zastrzelił. Obrońca Mialona usiłował dowieść świadkami, że ón, jako słaby na umyśle, nie jest zdolnym do wyprowadzania wniosków.

Na posiedzeniu sądu parów d. 2go lipca przystąpiono najprzód do badania obżałowanego Delsade. Wyznał on, że d. 12go maja wyszedł z domu, dla wypicia szklanki wina z jednym z przyjaciół. (O tym czasie poszedł ón w istocie z jednym odźwiernym do winiarni, ale ten go w krótce opuścił.) Wypiérał się wszelkiego uczestnictwa w powstaniu, i twierdził, że nawet nie był w tych miejscach, gdzie walczono. Wielu świadków poznawało go jednak jako uczestnika, utrzymując, iż on jest zasad republikańskich. Po Delsadzie badano Lemié-

rego. I ten wypiérał się wszelkich przeciw niemu wniesionych oskarżeń, jakoteż wszelkiego do tajnych związków należenia. Twierdził, że go powstańcy od drzwi domu z sobą uprowadzili, zmusiwszy do przyjęcia strzelby; dali mu potém szablę, widząc, że strzelby nie używa. O godzinie 7méj wieczorem uciekł powstańcom i do domu powrócił. Prezydent wszystkie te zeznania kłamstwem być mienił.

Następnie badano obżałowanego Austena, szewczyka, rodem z Gdańska, a od roku 1836. zamieszkałego w Paryżu. Austen, mówiący po francuzku obcym akcentem, twierdził, że nie należał ani do towarzystwa *des Saisons*, ani do związku złożonego z samych cudzoziemców a mianowicie Niemców. Utrzymywał, że dnia 12go maja, właśnie gdy szedł na objad, napadli go powstańcy i groźbami zmusili do rozdawania ładunków, oraz uprzątnienia rannych. Powstańcy rzekli: »To nasz młody Niemiec, nasz *tête carrée*, i on na coś się przyda.« Wypiérał się wzręcz, że nie należał do walki, podczas gdy inni powiadają, że walczył z największą zaciętością. Raniono i pojmano go w barykadzie.

Na posiedzeniu sądu parów dnia 3. lipca badano obżałowanych Walscha (z Alzacyi), Lebarzic'a i Philippeta. Wszyscy umieszczeni są w fabryce pana Laffleur, ostatni jako nadzorca. Lebarzic twierdził, że Philippet pokazywał mu trójkolorową chorągiew, rzekłszy te słowa: »Obejdzie ona świat cały.« W powstaniu nie miał ani wprost, ani ubocznego udziału. Walsch wypiérał się obwinienia, jakoby d. 12. maja otrzymał ładunki i trzykroć na wojsko strzélał, twierdząc, że Philippet i ktoś drugi, pociągnęli go z sobą na ulicę, gdzie walczono; lecz wyraźnie się wzbraniał należéć do walki. Philippet (dawniéj gwardzista municypalny) wszystkie zeznania te za kłamstwo uznał; tak on, jakoteż Dugas, którego osobno badano, wypiérał się wszelkiego współdziałania przy powstaniu.

Posiedzenie sądu parów d. 4. lipca rozpoczęto badaniem obżałowanego Longuet. I on utrzymywał, że do powstania nie należał; przyznał, że przy rabunku magazynu broni braci Lepage wziął strzelbę, lecz uczynił to tylko z ciekawości i samym prochem ją nabił. Martin, inny obżałowany, który zeznania przeciw Longuetowi czynił, jest to prawdziwy ulicznik paryzki (*gamin*). Przyznał się, że gwardziście narodowemu z tyłu, ponieważ ten był mocniejszym, karabin z ręki wydarł. Towarzysz powiedział mu że strzélają. Martin odrzekł na to, że woli pójść do teatru; ów nazwał go tchórzem. »Obaczymy kto z nas większym tchórzem« odpowiedział Martin. Poszli więc obaj i tym sposobem zawiklali się w powstanie. Martina raniono w palec. To go tak rozgniewało, że się do walki wmięszał. Pytano go za kogo się bije: za karlistów, za Cesarza, czy za rzeczpospolitę; odpowiedział: »Za mój palec.« Nie przyznaje się, jakoby do tajnego towarzystwa należał. — Obżałowany Marescal żalił się, że go współwinowajcy w więzieniu jak szpiega prześladują; pewnego dnia chcieli go powiesić, ale go w sam czas jeszcze dozorca więzienia ocalił. Przeniesiono go wprawdzie do prefektury policyi, lecz i tam podobnież go prześladowano. Współwinowajcy odbyli z nim formalny sąd, z prezesa, królewskiego prokuratora i t. p. złożony i wydali nań wyrok; poczém przybili w sali obwieszczenie téj treści: że ón towarzystwa obżałowanych godnym nie jest. Badanie Pierné'go i Grégoire'go nie wykryło nic szczególniejszego.

Będące dotąd w sporze pytanie prawne, pod względem dzieł dramatycznych, których osnowa z powieści wyjęta, zostało temi dniami rozstrzygnione w Paryżu, przed sądem piérwszéj instancyi. Wyrokiem sądu tego teatr w *Palais-royal* skazany został na zapłacenie Pawłowi Musset, jako wynagrodzenie, 300 fr., ponieważ przedstawiał *vaudeville*, którego treść wyjęta jest z powieści tegoż poety, umieszczonéj w *Revue de Paris*.

Egipski podpułkownik Achmed Efendy, dyrektor mennicy w Kairze, przybył do Paryża. Otrzymał on polecenie od Wice-Króla, chcącego kopalnie złota w Sennaar ile możności wyczerpać, ażeby uczył się w Mexyku postępowania przy dobywaniu złota.

Proces z powodu tak zwanego legitymistowskiego sprzysiężenia w Awinionie, który, jak wiadomo, z powodu swéj małéj wagi, przekazany był sądowi policyi poprawczéj, został już ukończonym. *Moniteur Parisien* z dnia 4go b. m. pisze o tém, co następuje, z Awinionu pod dniem 30. czerwca: »Sąd policyi poprawczéj po trzydniowych rozprawach wydał dnia wczorajszego wyrok w sprawie przeciwnych prawu stowarzyszeń, względem których miał polecenie rozstrzygnąć. Wszyscy obżałowani, w liczbie 32., byli obecni. Uznano wszystkich winnymi zarzuconych im przestępstw. Pięciu skazano za dwojakie wykroczenie: przeciwnego prawu stowarzyszenia się i zakazanego posiadania broni; siedmiu li za to ostatnie przekroczenie; a dwudziestu za występek przeciwnych prawu związków. Największa wymierzona kara jest trzymiesięczne więzienie i zapłacenie 300 fr. kary pieniężnéj, najmniejsza jednomiesięczne więzienie i kara pieniężna 25 franków.«

Holandyja.

Król uchwalił temi dniami, ażeby bandera belgijska była odtąd do osad holenderskich przypuszczana.

Belgija.

Według dziennika *Observateur*, budżet ministerstwa wojny ma być o 19 milijonów pomniejszonym. Kadry armii mają być w taki sposób utrzymane, ażeby je na przypadek przywrócić można do czynnego stanu, w jakim ostatniemi czasy zostawały.

Prussy.

JCMość Albrecht Arcyksiążę Austryjacki dnia 7go lipca o godzinie 3ciéj po południu przybył do Potsdamu i wysiadł w przygotowanych dlań pokojach nowego pałacu.

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* donosi z Münster pod dniem 28. czerwca: »Arcybiskup Koloński słabując od niejakiego czasu, przychodzi do zupełnego zdrowia; odbył w powozie kilka wycieczek w okolicę Darfeldu, i przechadza się co-dzień na świéżém powietrzu. Pomiędzy liczną szlachtą, przedstawianą tutaj w czasie obecności Następcy tronu, był także synowiec Arcybiskupa, hrabia Droste na Vischeringu.

Poznańskie Towarzystwo Biblijne rozdało w roku 1838. Pisma św. w języku niemieckim 2282, w polskim 1178, a w czeskim 133 egzemplarzy. Potrafiło także puścić w obieg wiele egzemplarzy Biblii, tłumaczonéj i na inne żyjące języki, jak również na łaciński, grecki i hebrejski. (*G. Poz.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 10. lipca. —

Ogłoszono postanowienie Najj. Pana, wydane dnia 27go z. m., że tajny radzca Fuhrmann, dyrektor gł. prezyd. w komisyi rząd. przychod. i skarbu, prezydować będzie w Radzie Stanu, na przypadek wydarzyć się mogącéj w ciągu 2go półrocza r. b., nieobecności Namiestnika Królestwa Polskiego. (*K. W.*)

W miejsce doktora Jana Mile, warszawskie towarzystwo lekarskie, obrało swym prezesem doktora Maurycego Wojdę, członka rady lekarskiéj. (*G. C.*)

Turcyja.

Zmarły d. 1. lipca r. b. w Konstantynopolu Sułtan czyli Cesarz turecki Mahmud II. Chan, urodził się d. 20. lipca r. 1785, nastąpił d. 28. lipca 1808 po swoim bracie Mustafie IV. (pozbawionym tronu skutkiem rewolucyi podniesionéj przez Wielkiego-Wezyra Mustafę Bajraktara w sprawie Selima III.) i uroczyście dnia 1. sierpnia r. 1808 opasany był szablą Osmana. (Przy wstąpieniu na tron koronacyja nie jest w zwyczaju, tylko opasanie szablą Osmana, przyczém Sułtan *Koran* i utrzymanie izlamizmu zaprzysięga, a potém publicznie przez heroldów *(Telálsów)* obwołanym zostaje.) Zmarły Sułtan miał 30 dzieci, z tych zostaje jeszcze przy życiu: 1) Abdul-Medszyt Chan, urodzony d. 20. kwietnia 1823, teraźniejszy Następca tronu. 2) Haddysza, Sułtanka, urod. d. 5. września 1825. 3) Adyla, Sułtanka, urod. d. 22. maja 1826. 4) Abdul Azys, urod. d. 7. lutego 1830. 5) Hajrys, Sułtanka, urod. d. 23. stycznia 1831. 6) Sułtanka Nisan-erudyn (prawidło wiary) urod. d. 6. grudnia 1835. 7) Hafiz, urod. w styczniu roku 1836. — Śmierć Sułtana będzie miała wpływ wielki na nieporozumienia na Wschodzie.

NOWINY LWOWSKIE.

(Nadesłane.) *)

Czytając w »Nowinach Lwowskich« numerze 78. nadesłane uwagi jpana J... Z.... nad aktorami sceny polskiéj, ośmieliłem się także moje zdanie względem tychże szanownemu recenzentowi nadmienić i rozwadze publiczności podać. JPana J... Z.... krytyce aktorów polskich w niektórych punktach słuszność przyznać trzeba, lecz nie w tém, że jp. Zamecka posiadając zdatność od-

---

Quod capita tot... Ars longa... vita...

*) Jeżeli Redakcyja różne zdania o teatrze lwowskim umieszcza, nie idzie już zatém: że je przez to samo bezwarunkowo za prawdy uznaje. I owszém Redakcyja życzyłaby sobie, aby zdania pp. recenzentów nie były ich widzimi-się, lecz miały jakiś grunt pod sobą, i z tego podsobu były okazanémi. Jedna rzecz z różnych stanowisk uważana, różnic zdawać się może, i z tądto idzie spór w zdaniach. Niech pp. recenzenci zaczną wychodzić z istoty rzeczy, a wtedy będą mieli o jednéj i téj saméj rzeczy, jedno i to samo zdanie, bo wtedy tylko istotna prawda się im okaże. Wiele zdań torują drogę do wyszukania prawdy, ale zdanie nie jest jeszcze krytyką; dopiéro zdanie przez wszystkie względne prawdy przewiedzione i na jednéj prawdzie bezwarunkowéj uposadnione, godne tego nazwiska. Krytykę umnictwa powinna poprzedzać dokładna znajomość estetyki; wszelki sąd o niém bez zasad teoryi estetycznéj, jestto mdła bańka wydmuchana z miłego nam widzimi-się. Nie dość, że nam się coś po- lub nie-podoba; należy powiedzieć dla czego nadobne nie było na dobie dla naszego upodobania.

(Przyp. Red.)

dawania charakterów, tak w komedyi jak w dramacie, ma być wyniesioną nad jp. Starzewskę i jp. Rudkiewiczowę; — któréjto piérwszéj li tkliwo-sentymentalnych, drugiéj zaś li żywo-niewinnych ról zdatność oddawania przypisuje; gdyż posiadanie zdatności w kilku zawodach mniéj-doskonałe nad doskonałe w jednym wyniesione być nie może. — Prócz tego zdanie jpana J.. Z.. nie usprawiedliwi się, jeżeli rozważy, że jp. Starzewska i jp. Rudkiewiczowa w wielu nie tkliwo-sentymentalnych ni żywo-niewinnych rolach beznagannie występowały; — a mianowicie jp. Rudkiewiczowa w »Niebezpiecznéj ciotuni«, w »Staréj« i t. d. i t. d. swoje role doskonale odegrała. — Co do oddania Magdusi w »Karczmie i żonie«, jp. Rutkowskiéj, ubranéj stósowniéj do zwyczajów, nie pieszczącéj się językiem (co wszędzie a osobliwie w oddaniu charakteru prostéj mazowieckiéj dziéwki nie najlepiéj się wydaje) zważającéj oraz więcéj na dyjalekt przez wieśniaków na Mazowszu używany, piérwszeństwo przed jp. Zamecką oddać należy. — Co do roli Gonty w »Helenie«, więcéj autora niż aktora obwiniać potrzeba, gdyż piérwszy przekładając sztukę na język polski, nie tak mocno charakter Gonty (historycznéj osoby) jak w podobnym względzie działającéj osoby w »*Hedwig die Banditenbraut*« miał przed oczyma. *) Nie było moim zamiarem, jp. Zameckiéj, która w podobnych, jak w »Kwakrze i tancerce«, »Mirandolinie« i innych rolach wielką zdatność okazuje, i z czasem na bardzo wysoki stopień w umnictwie dramatyczném postąpić zdoła, sławy ubliżyć; lecz chciałem jp. Starzewskiéj i jp. Rudkiewiczowéj należytą sprawiedliwość oddać, które się przez swoje talenta i pilność do ozdoby sceny polskiéj tak mocno przyczyniły. K....

Znany z tutejszéj sceny niemieckiéj basista jp. Ulram przebywa teraz w Krakowie. Jak gazeta tamtejsza donosi, występował tam po raz piérwszy i podobał się bardzo w operze »*Balnacht*.« Następnie wystąpić ma w »Purytanach« i »Normie.« (9.)

*) Otóż dowód wspomnionego widzimi-się. Niech tylko głoska K. polski i niemiecki dramat (o których tu mowa) wprzód porówna, i czém się różnią, pozna, a może nam co innego późniéj za powód przytoczy. (Przyp. Red.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiédeń d. 12. *lipca* 1839. Handel wołmi: Stwierdził się nasz domysł w ostatniém doniesieniu względnie ceny umieszczony, iż zakontraktowanie po wyższych stanie cenach, niż były przez cały tydzień; zakontraktowano bowiem wczoraj bez różnicy, czyto wołu galicyjskiego, czy węgierskiego, od cetnara po 39 ½ do 41 ½ zr. w. w. bez procentu. W tym tygodniu dostawiono z Ołomuńca 800 sztuk wołów, a z okolic Wiédnia i Średniéj-Austryi 160 sztuk; z Węgier 788; ogółem 1748 sztuk. Z tych pognano na wieś 320, na konsumcyję Wiédnia zostało 1428; a gdy tygodniowa potrzeb w Wiédniu wynosi w miesiącach letnich do 1500 sztuk, przeto potrzeb tygodniowa zaledwie jest pokryta i nie zapasu nie zostało; wniosek więc przez się wypływa, iż cena jeszcze się utrzyma, dopóki lub na jarmark w Keczkemet, lub na targi ołomunieckie większa ilość wołów nie będzie dostawiona.

Handel wódką. Przed rogatkami płacą za stopień 28° do 30° po 23 ¾ kr. m. k., zaś za wyższy stopień i spirytus po 25 ¾ do 26 ¾ kr. m. k., po których cenach większe kupna pozawiérano.

Londyn d. 5. *lipca* 1839. Ceny w przecięciu z ostatniego tygodnia: kwarter pszenicy 68 szyl. 1 den., jęczmienia 38 szyl. 4 den., owsa 27 szyl. 5 den., żyta 43 szyl. 8 den., fasoli 40 szyl. 3 den., grochu 39 szyl. 10 den.

Ceny w przecięciu z ostatnich 6 tygodni: kwarter pszenicy 69 szyl. 4 den., jęczmienia 38 szyl. 9 den., owsa 26 szyl. 8 den., żyta 41 szyl. 10 den., fasoli 39 szyl. 9 den., grochu 39 szyl. 1 den.

Cło w tym tygodniu: od kwarteru pszenicy 13 szyl. 8 den., jęczmienia 4 szyl. 10 den., owsa 7 szyl. 9 den., żyta 8 szyl., fasoli 11 szyl., grochu 11 szyl.

Wełna. Ceny dotąd na publicznéj licytacyi płacone, były w ogóle wyższe, niż o tym czasie w przeszłym roku. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Towarzystwo aktorów polskich wyjechało w tych dniach do Tarnopola, a z tamtąd uda się do Stanisławowa.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 29. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.